Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 19. Nowy Targ, dnia 5 maja 1929 r. Rok XVII.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote, — W Ameryce rocznie dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Święto państwowe.

Gdy Polskę przemocą składali zaborcy do grobu, była zaledwie garstka, która to rozumiała i przeciw temu środków szukała, a cały ogół ani nieszczęścia nie rozumiał, ani nie odczuwał. Tą garstką byli twórcy Konstytucji 3 go maja; ta garstka mimo chwilowego przegrania, bo targowicka konfederacja Konstytucję 3-go maja odrzuciła, wciąż rosła, a jej duch i zapał rozlewał się na coraz szersze warstwy: wojska, powstańczej młodzieży, mieszczan i ludu.

Dziś ta garstka z nieba święci triumf; jak cała Polska długa i szeroka, po wszystkich kościołach zbiera się ludność, aby Bogu dziękować za jej natchnienie, umiar i poświęcenie, bo chociaż Konstytucja majowa nie była arcydziełem, lecz stała się gwiazdą przewodnią w latach długiej niewoli i wzorem dla dalszych pokoleń.

Teraz mamy już nową Konstytucję, która również okazała się niedostateczną — i o to teraz walka, aby ją poprawić. Znów Opatrzność Boska dała nam Męża genjalnego, który ze Swoimi legunami najofiarniejszym wysiłkiem chce Polskę uczynić mocarstwową i chce Konstytucję tak zmienić, aby Prezydent miał rzeczywistą władzę, a Rząd trwałość i niezależność, a Sejm godność i współpracę.

Kto się wmyśli w naszą historję, ten musi stanąć po stronie Marszałka Piłsudskiego w szeregu tych patrjotów, którzy zaczynając od ks. Stanisława Konarskiego naprawiali szkoły, dali nam wiekopomną Komisję Edukacji narodowej, byli twórcami Konstytucji majowej, organizowali uniwersytet wileński i liceum krzemienieckie i w zastępach powstańczych głosili równouprawnienie mieszczan i ludu.

Zawsze w Polsce byli zacofańcy, którzy w imię złotej wolności odmawiali posłuchu dla króla, którzy Kościuszkę uważali za czerwonego, którzy czekali z uwłaszczeniem ludu na obcego Napoleona, którzy jeszcze dziś stoją w opozycji do Marszałka Piłsudskiego, chcąc mieć państwo rozwichrzone prywatą i partyjnictwem.

Każde święto państwowe, w którem na myśl staje nam garstka twórców Konstytucji majowej, jest dla nas szkołą obywatelską; uczymy się myśleć o państwie, aby własnym wysiłkiem uczynić je potężnem i niezniszczalnem, uczymy się umiaru, aby w kolejnych reformach udoskonalać to, co przodkowie założyli i uczymy się miłości braterskiej, aby cierpliwością przeczekać opieszalców i upośledzonych.

Polska rośnie, potężnieje . . . a gdybyśmy chcieli jeszcze sięgnąć w dziedzinę mistyczną, tam znaleźlibyśmy tak cudowne obietnice, że trudno jest im wierzyć w obecnych warunkach. Polska to rzecz wielka i święta; coraz widoczniej przeko-

nujemy się, że sprawa nasza to sprawa Boża, sprawa miłości wzajemnej i poświęcenia społecznego, aby nie było ciemnoty, nędzy, zbrodni — ale aby we wszystkiem panował Bóg Miłość, abyśmy wszyscy w klasach socjalnych i narodach cywilizowanych byli braćmi . . . . *Żetjot.*

RODACY!

Dzień 3-go maja to dzień wielki w całej Rzeczypospolitej, to święto ogólnej radości, święto zbratania wszystkich stanów.

W dniu 3. maja 1791 r., a więc przed 138 laty uchwalono Wiekopomną Konstytucję, równającą wszystkich wobec prawa! Polska okazała wówczas całemu światu, że chce i umie dźwignąć się z upadku, w który wtrąciła ją samowola i anarchja. Dla dzisiejszego pokolenia uchwalenie Konstytucji Majowej jest testamentem, któremu wierni powinniśmy wszyscy pozostać, jeśli chcemy, by Państwo nasze było silne i szczęśliwe.

Dla uczczenia tej wielkiej rocznicy powstały z inicjatywy Zarządu Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej Komitet Obywatelski w N. Targu ułożył następujący program uroczystości:

1) Dnia 2 maja (czwartek) o godz. 19 capstrzyk muzyki strażackiej pod batutą p. Stastnego.

2) Dnia 3. maja (piątek) o godz. 7 rano pobudka.

3) O godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo w kościele paraf. z kazaniem patrjotycznem; równocześnie odbędzie się nabożeństwo w synagodze.

4) Po nabożeństwie defilada, poczem przemówienie okolicznościowe przed Magistratem.

5) Muzyka Straży pożarnej odegra szereg utworów miedzy godziną 15 a 17.

6) W międzyczasie młodzież „Przysposobienia Wojskowego“ urządza bieg sztafetowy.

7) O godz. 20 odbędzie się

Uroczysta Akademja:

z następującym programem:

a) Słowo wstępne — wygłosi p. prof. Kremer

b) Deklamacja uczenicy szkoły żeńskiej,

c) Solo skrzypcowe — p. M. Skrzywanówna, akompan. pianista z Krakowa p. Adam Kopyciński,

d) Chór Ludowy.

Pauza 10 minut.

e) Chór seminarjalny,

f) Solo skrzypcowe j. w.

g) Orkiestra Tow. Muz. im. Chopina.

Rodacy! Weźcie tłumny udział w całej uroczystości państwowej, udekorujcie Swe domy chorągwiami, okna nalepkami, piersi odznakami 3 go Maja Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Za komitet Obywatelski:

Burmistrz *J. Rajski*, Starosta *St. Skalecki.*
Sekretarz T. S. L. *St Mróz.*

Opieka Izb Rolniczych nad gospodarstwem wiejskiem.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej.

(Z Gospodarza Polskiego«.)

W dniu 26 marca bieżącego roku weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o izbach rolniczych, rozporządzeniem zaś Rady Min. z dnia 27 marca br. została utworzona warszawska izba rolnicza, której działalność rozciąga się na obszar województwa warszawskiego.

Zaznajomimy pokrótce Czytelników „Gospodarza Polskiego“ z obowiązkami, jakie wkłada rozporządzenie Prezydenta na izby rolnicze. Do zakresu działań izb rolniczych należy występowanie do władz w obronie interesów rolnictwa przez stałe informowanie ich o potrzebach rolnictwa i wysyłanie swych przedstawicieli do istniejących przy władzach rządowych organów doradczych. W pracach oświatowych i praktyczno-zawodowych, izby będą prowadzić oświatę rolniczą, doświadczalnictwo, organizowanie wystaw i pokazów, rachunkowość rolniczą, kwalifikowanie zwierząt zarodowych, nasion, ziemiopłodów i t. p. Oprócz tego do działalności izb należą porady i pomoc fachowa, organizowanie akcji ochrony roślin przed chorobami i szkodnikami, lecznictwo zwierząt gospodarskich, współdziałanie w sprawie zbytu produktów rolnych, współdziałanie w zaspokajaniu potrzeb rolnictwa w zakresie technicznym, oraz w udzielaniu pomocy materjalnej, opieka nad scalonem gospodarstwem nad spółkami wodnemi, pastwiskowemi i leśnemi i t. p. W zakresie samodzielnego popierania rolnictwa izby mają za zadanie współdziałać w zawodowem organizowaniu się rolnictwa, oraz popierać społeczne organizacje rolnicze, którym izby mogą powierzać prowadzenie poszczególnych prac

z zakresu swojej działalności, oraz udzielać im zasiłków pieniężnych. Organami izby są rada, zarząd i prezes, który ma do pomocy biuro izby. Organizacje biura, na którego czele stoi dyrektor mianowany przez prezesa, ustala zarząd izby. Zwierzchnią władzę wykonywa rada złożona z 70 radców z wyboru, oraz radców z nominacji w ilości nieprzekraczającej czternastu. W skład ogólnej ilości radców z wyboru wchodzi 42 z okręgów wyborczych i 28 z wyborów społecznych organizacyj rolniczych. Do rady warszawskiej izby rolniczej mogą być wybrane osoby bez różnicy płci, które ukończyły lat 30, o nieposzlakowanej przeszłości, mające obywatelstwo polskie i są właścicielami, dzierżawcami lub kierownikami gospodarstw rolnych, położonych w okręgu izby, bądź też pracują w tym okręgu w dziedzinie rolnictwa i posiadają conajmniej średnie wykształcenie rolnicze. Wyborcy zaś oprócz posiadania powyższych warunków powinni być członkami sejmików powiatowych lub rad miejskich miast, wydzielonych z miejscowych powiatowych związków komunalnych.

Okręg warszawski dla przeprowadzenia wyborów podzielony jest na 10 okręgów wyborczych: 1) warszawski, błoński grójecki i Żyrardów — 6 radców; 2) mińsko-mazowiecki i radzymiński — 3; 3) skierniewicki i rawski — 3; 4) łowicki i sochaczewski — 3; 5) płocki, płoński, sierpecki i Płock — 6; 6) kutnowski i gostyński, — 4; 7) włocławski, nieszawski i Włocławek — 5; 8) rypiński i lipnowski — 4; 9) ciechanowski, mławski i przasnyski — 5; 10) pułtuski i makowski — 3.

Radcowie z wyborów ustępują co trzy lata w liczbie: z okręgów wyborczych po 21 radców, a z wyboru społecznych organizacyj po 14. Ustępujący radcowie mogą być wybrani ponownie. Wybory do Warszawskiej Izby rolniczej z powodu wiosennych robót w polu, odbędą się prawdopodobnie pomiędzy 15 czerwca i 15 lipca bieżącego roku.

Powołanie do życia izb rolniczych będzie miało duże znaczenie, przedewszystkiem dla małorolnych gospodarzy, zapewniając im fachową opiekę i drogę do dobrobytu. Ścisła współpraca z istniejącemi organizacjami społecznemi, daje pewność, że praca nad podniesieniem rolnictwa wśród małorolnych gospodarzy w każdym okręgu będzie jednolita, co doprowadzi do szybszych rezultatów dodatnich. *Inż. St. M.*

Idźmy śladem Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Poroninie.

Wielką manifestację przeciw alkoholową zorganizowała młodzież stowarzyszeniowa w Poroninie w dn. 14. kwietnia 1929 roku. Zebranie było przemyślane i opracowane pod kierunkiem członków patronatu. Obszerna sala Kółka rolniczego nie mogła pomieścić zebranych rodziców.

Zebranie zagaiła prezeska-Mardułówna witając licznie zgromadzonych rodziców i gości, w krótkich słowach przedstawiła cel i konieczność takiego zebrania. Następnie dokonano wyboru prezydjum. Zebraniu przewodniczył gazda Kalata.

Słowo wstępne wygłosił ks. kanonik Możdżeń, który przedstawił zebranym konieczność walki z alkoholem i wytłumaczył sprawę plebiscytu, prosił również, aby wzięli żywy udział w zebraniu.

Dalej przystąpiono do wykładów. Druhny i druhowie z całą świadomością i pewnością siebie wygłaszali referaty.

„Społeczne znaczenie walki z alkoholizmem“ wygłosił drh Borowy.

Starał się on w swoim referacie podkreślić najważniejsze szkody dla społeczeństwa wyrządzone piciem alkoholu. Zakończył apelem do rodziców, aby ojciec i matka, którym leży dobro ogólne, dobro własne i szczęście ich własnych dzieci, — zerwali przymierze z alkoholem, tą trucizną ludzkości całej.

Wykłady były przeplatane deklamacjami. Małe dziewczątka i chłopcy ślicznie wyuczone odeklamowały „Walka“ „Prośba dziecięcy“ „Abstynent“. Treść wierszy jak i sposób powiedzenia nie jedno serce ojcowskie skruszyło i łzę z oczu wycisnęło. Małym deklamatorkom chcąc zadość uczynić nagrodzili ich za to rzęsistemi oklaskami.

Dalszy wykład „Szkodliwość wódki na ciało“ wygłosiła drch. B. Łukaszczykówna. Ten prześlicznie ujęty, bardzo ciekawy i pouczający referat z całą modulacją w głosie dał dużo do myślenia zebranym, którzy dowiedzieli się jakie spustoszenie i choroby dla ciała sieje alkohol. Następny referat „Szkodliwość alkoholu na duszę“ wygłosiła drch. J. Dziubasówna. Równie ładnie ujęty, jeszcze ładniej wygłoszony przedstawił zebranym w całej zgrozie duszę, ich czyny, które popełniają nieświadomie wiedzeni upojeniem alkoholowem.

Dalej drh. Kalata w referacie pt. „Dlaczego ludzie piją wódkę“ udowodnił zebranym, że lu-

dzie piją przez naśladownictwo, a bardzo wiele pije dla rozweselenia się, inni dla dodania sił do pracy, jeszcze inni dla zdrowia; ale wykazał że ta wesołość, siły i zdrowie to jest wszystko sztuczne, fałszywe i chwilowe. Człowiek wykonuje to wszystko podświadomie i ma uczucie chwilowe, dotąd dopóki kieruje nim wódka. Referat ten przypadł wszystkim do przekonania i dużo osób przyznało rację i u zebranych budziło się postanowienie poprawy i potępienie alkoholu.

Równie ślicznie przemówiła do matek w referacie pt. „Odpowiedzialne zadanie matki we walce z alkoholizmem", dawna druchna S. M. P. obecnie gaździna L. Papieżowa, która powiedziała, że to matki jest wina, że tak dużo opilców jest w naszej parafji. I w zakończeniu dała kilka wskazówek, jak należy bronić dzieci przed trucizną alkoholową. Prelegentka spotkała się z ogólnem uznaniem.

Dalej druh. Fr. Matyga wygłosił referat „kto to jest abstynent", przedstawił on pokrótce życie spokojne, szczere i wesołe jakie prowadzą abstynenci. Zachęcił rodziców, aby i oni zakosztowali tego życia, zapisując się do koła abstynenckiego i wprowadzając ich hasła w życie.

Odśpiewano pieśń kościelną: Zwycięzca śmierci piekła i szatana.

Dalej przystąpiono do dyskusji, w której zabrało głos kilku gazdów, potępiając alkohol. Poczem przewodniczący podał wniosek następującej treści: „Rodzice zgromadzeni na zebraniu przeciwalkolowem pragną iść śladem młodzieży stowarzyszeniowej w Poroninie i dołożą wszelkich starań, aby przeprowadzić plebiscyt za zniesieniem karczem w całej parafji poronińskiej". W zakończeniu zabrał głos prezes S. Palider, który zaznaczył, że koła abstynenckie istnieją od dawna i przedstawił zebranym kilka świetlanych postaci jak: książę Radziwiłł, M Konopnicka, ks. St. Staszyc, ks. Antoniewicz, Ks. Jan Beyzym i cały szereg różnych osób którzy byli abstynentami. Zakończył apelem do rodziców, aby posiedli szczęście, jakie się otrzymuje po wyrzeczeniu, się wszelkich trunków alkoholowych, gdyż „od nas wymaga Bóg, Ojczyzna i przykład jaki muszą dać rodzice dzieciom".

Wielki św. Augustyn powiedział „mogli Ci i te być (abstynentami) czemużbyś ty być nie mógł.

Wreszcie około trzysta osób zaśpiewało donośnym głosem „Boże coś Polskę". Trzeba zaznaczyć, że zebranie zaszczycili swą obecnością JWielmożny Pan Uznański, ks. kan. Patron Możdżeń, ks. kat. Słonka, pani dyrektorka A Tatarówna.

Wrażenie wielkie wywarła akademja przeciwalkoholowa na zebranych; każdy wracał rozpromieniony i zamyślony wierząc w lepsze jutro i w to, że w najbliższej przyszłości odrodzi się duch Podhala, przez zapanowanie spokoju i prawdziwej wesołości, że wreszcie znikną z powierzchni Podhala karczmy, wstrętne nory i prawdziwe kuźnie zabojców;

Drugie zebranie nie mniejsze dało wyniki było ono zorganizowane przez S. M. P. dla dziewcząt i kobiet.

Równie wypowiedziały się przeciw alkoholowi, a nawet powstał wniosek: Druchny S. M. P. i matki zgromadzone na zebraniu popierają w zupełności pracę przeciwalkoholową i nadal chcą pracować nad wytępieniem alkoholu, a przewodniczyć nam zechce ks. kan. Patron Możdżeń z całym patronatem S. M. P. Wreszcie trzecie zebranie przeciwalk. odbyło się w Białym Dunajcu przy licznym udziale rodziców.

Zebranie to zorganizowały zastępy S. M P. z Białego Dunajca, na które przybył ks Patron Możdżeń. Również wszyscy wypowiedzieli się za potępieniem alkoholu. Nawet w najbliższą niedzielę Zarząd gminy B. D. organizuje głosowanie za zniesieniem karczem. Głosowanie będzie poprzedzone uroczystem nabożeństwem odprawionem na intencję pomyślnych wyników głosowania. Ludność już jest w zupełności do głosowania przygotowana przez akademje przeciw alkoholowe, kazania kościelne, zresztą można było wywnioskować, że ludność doskonale poznała ujemne strony picia alkoholu, choćby z tego wniosku, który powstał na zebraniu w B D. „Zgromadzeni na zebraniu w B. D. przeciwalkoholowym wypowiadają się za potępieniem alkoholu i przyrzekają wszyscy wziąć udział w głosowaniu.

Młodzież S M. P. Poronina wiele dokłada starań aby wytępić karczmy, a ich pracą kieruję ks. Patron i patronat. Oby wszystkie stowarzyszenia wyruszyły na podbój karczem, a wtedy Podhale stało by się miejscem prawdziwej radości i wypoczynku.

Obecny.

Sadzenie drzew owocowych.

Już nieraz była o tem mowa w naszej gazetce. Ponieważ jednak wielu o to się dopytuje, chcemy raz jeszcze dać w krótkich słowach najważniejsze wskazówki w tym kierunku, a załączona rycina ułatwi nam zadanie w dużej mierze.

Przedewszystkiem należy wybrać dołek o średnicy około 1 m. a 60–80 cm głęboki, dzieląc ziemię wybraną na dwie części tj. warstwę górną i dolną, jak to widać na rycinie.

W środek dołka wbija się palik równy, gruby i tak wysoki, by sięgał do korony drzewka prawidłowo w dołku ustawionego. Koło palika należy teraz usypać kopiec z ziemi wierzchnej, drzewko przystawić do palika od strony północnej i rozłożyć jego korzenie równomiernie wkoło na kopczyku. Kopczyk powinien być tak usypany, aby drzewko ustawione na nim nie było później głębiej przysypane ziemią jak rosło poprzednio, a nawet trzeba posadzić drzewko ze 2 cm. wyżej, gdyż ziemia się uleży, a z nią obniży się i drzewko. Jest to rzecz pierwszorzędnej wagi i przy sadzeniu trzeba przedewszystkiem na to zwracać uwagę, aby nie posadzić drzewka zbyt głęboko, bo będzie rosło źle, lub też zupełnie uschnie. Jak głęboko drzewko rosło poprzednio, każdy łatwo pozna, bo już kolor kory jest nieco odmienny, wyrastają zaraz na granicy drobne korzonki i tp.



Gdy drzewko jest już ustawione przy paliku należycie, wtedy jeden je przytrzymuje, a drugi zasypuje korzenie lekko ziemią tą z warstwy dolnej, utykając ziemię palcami między korzenie by nie zostały później między korzeniami miejsca wolne.

Gdy już korzenie są przykryte, wsypuje się resztę ziemi do dołka naokoło i ciągle ubija się ją lekko grubym kołkiem, ale tylko koło samych brzegów dołka, a nigdy tam, gdzie są korzenie.

Przy sadzeniu drzewek nie należy nigdy dawać do dołków żadnego nawozu, ani też podlewać nawozem, bo drzewka są chore i szkodzi im to tak, jak człowiekowi choremu obfite i tłuste jedzenie. Natomiast można przed sadzeniem zamoczyć korzenie w papce z gliny i świeżego krowieńca. Korzenie drzewek należy przed sadzeniem uciąć na końcach ostrym nożem skośnie od spodu.

Po posadzeniu należy drzewka podlać wystałą wodą najlepiej rzeczną.

Również w czasie suszy trzeba drzewka podlewać wodą, a gdy się przyjmą można podlewać gnojówką z wodą pół na pół, ale dopiero w następnym roku. Zamieszczoną rycinę prosimy wyciąć i umieścić ją gdzieś za obrazem, a będziecie mieć na przyszłość dobrą z niej wskazówkę, jak należy drzewka sadzić.

Z dziedziny meljoracji.

W końcu marca b. r. odbył się w Krajowem Towarzystwie Meljoracyjnem w Warszawie Zjazd Kierowników Oddziałów tej instytucji, którzy w sprawozdaniach swych zgodnie podkreślali, że w sferach rolniczych (zwłaszcza wśród drobnej własności) daje się skonstatować duże osłabienie tendencyj meljoracyjnych, spowodowane zachwianiem wiary w pomoc finansową ze strony Państwowego Banku Rolnego.

Dyrektor Powierza wyjaśnił, że obawy te są niesłuszne. Jak wiadomo powstały one na gruncie wymagań formalnych P. B. R., które spowodowały zwłokę w udzielaniu pożyczek. Stało się to częściowo w związku z przechodzeniem z dotychczasowej formy kredytów na pożyczki w obligacjach meljoracyjnych, wymagających mocnego zabezpieczenia, a więc odpowiedniego załatwienia strony prawnej przy pożyczkach udzielanych bez hipotecznego zabezpieczenia, częściowo zaś z powodu tego, że w niektórych wypadkach, Bank

ujawnił, iż dokumenty, warunkujące wypłaty pożyczek, złożone przez Spółki i potwierdzone przez Władze Nadzorcze, okazały się niezgodnemi z wymogami Statutów omawianych Spółek. Przypuszczenia niewtajemniczonych że zwłoka w otrzymywaniu pożyczek jest spowodowana brakiem pieniędzy są mylne, gdyż obligacje meljoracyjne są dobrze widziane nawet na rynku zagranicznym, a od czasu uruchomienia przez Bank kredytu obligacyjnego, t. j. od lipca 1928 r. nie zaszedł ani jeden wypadek zwłoki w wypłaceniu pożyczki meljoracyjnej z powodu braku odnośnych kredytów.

Spółki, załatwiające sprawy wg. ustalonych już obecnie wzorów, otrzymują pierwsze części pożyczek w ciągu niespełna 2 miesięcy od daty złożenia podania w Banku, a praktyka ostatnich miesięcy notuje niejednokrotnie przyznanie pożyczek Spółkom wodnym nawet w kilkanaście dni po złożeniu podań w Banku. Natomiast niektóre dawne Spółki dotychczas wymaganiom prawnym nie zadośćuczyniły i z własnej winy, pożyczek nie otrzymały.

Pozatem na zebraniu omówiono sposób dostosowania się do wymagań ustaw o ubezpieczeniach społecznych i inne zagadnienia związane z uruchomieniem zbliżającego się sezonu robót. Skonstatowano, że Krajowe Towarzystwo Meljoracyjne jest przygotowane technicznie do wykonania większej ilości robót, niż jest zgłoszeń zwłaszcza w dziedzinie nowych studjów

Listy.

BIAŁY DUNAJEC w kwietniu 1929 r.

Plebiscyt w Białym Dunajcu

Dnia 6 kwietnia odbyło się posiedzenie Rady gminnej, przedmiotem zaś posiedzenia była walka z alkoholizmem, a rezultatem uchwała Rady, aby w tut. gminie przeprowadzić plebiscyt. Wybrano komitet, który wyznaczył głosowanie na 28 bm. Zapał jednak, jaki chwilowo rozgorzał tak w sercach Rady gminnej jak i ludności, aby wreszcie wyrzucić wyszynki wódki, zaczyna stygnąć, szynkarze bowiem i ich rodziny oraz przyjaciele karczem, puszczają pogłoski, przeważnie między kobietami, że jeśli będą głosować za zniesieniem wódki, to będą opłacać wielkie podatki, bo wódka jest rządowa i Rząd ma z tego dochody, a gdy ich nie będzie miał z karczem, to będzie ściągał z ludności. I niestety tego rodzaju pogłoski zaczynają się na serjo przyjmować, kobiety wierzą i zapewne dużo znajdzie się takich, którzy do głosowania nie pójdą, lub będą głosować za utrzymaniem karczem.

Należałoby zatem obmyśleć jakieś środki zapobiegawcze przeciw tego rodzaju rozsiewaniu pogłosek fałszywych, zachodzi bowiem poważna obawa, że najlepsze chęci Rady gminnej, Szkoły i ludności mogą spełznąć na niczem, a ostat nie dwa zabójstwa niewinnych i trzeźwych gospodarzy w karczmach w B. Dunajcu zanad to wstrząsły nerwami ogółu, aby dalej karczmy były siedliskiem rozpusty i zbrodni, gry w karty niektórej młodzieży i td. Czytelnik.

ZUBSUCHE, w marcu 1929 r.

Szanowna Redakcjo!

W dniu 26. marca odwiedził naszą wioskę, Suche P. St. Kuruc z Bukowiny, który latem zeszłego roku był na kursie gospodarstwa górskiego w Szwajcarji. Wiadomościami, które tam nabył, p. St Kuruc podzielił się z nami bardzo rzetelnie i dokładnie. Odbitki z wycieczki do Szwajcarji, w której wzięli udział górale z pow. nowotarskiego powiększone za pomocą latarni magicznej, zrobiły wielkie wrażenie na gospodarzach i gospodyniach, których zebrało się przeszło 50 osób pomimo dnia powszedniego, (poniedziałek). Na obrazkach tych zobaczyli nasi gazdowie, jak w Szwajcarji ludzie umieli zastosować się do swojej przyrody i przez to podnieśli swoją gospodarkę a polepszyli swój byt.

Apel p. St Kuruca do zebranych żeby i my w podobny sposób starali się swojej biedzie zapobiec, aby na początek zakładać wzorowe gnojownie na sposób szwajcarski, nie pozostanie bez echa, tembardziej, że gmina tutejsza chcąc rozwinąć się jako wielkie letnisko, koniecznie potrzebuje tego uregulowania.

Zebrani gazdowie, po skończonej pogawędce i objaśnieniach, których nie szczędził p. Kuruc, serdecznie dziękowali mu za tak dokładnie przedstawioną rzecz i miłe spędzony wieczór.

Tak samo serdeczne podziękowanie zasyła p. St Kurucowi niżej podpisany, z prośbą do niego, aby zaś jeszcze, kiedy czas dozwoli zrobić podobny odczyt z obrazkami, na Zębie, gdzie teren najodpowiedniejszy na zakładanie gnojowni i do Nowego Bystrego. Pogawędka taka bardzo jest pożądana, ale przy niedzieli, kiedy ludzie po nabożeństwie, w większej liczbie z tego mogą skorzystać. F. Majerczyk.

GRONKÓW, w kwietniu 1929.

W marcu br. odbyło się zebranie członków Kółka Rolniczego w Gronkowie, przy licznym udziale tutejszych gospodarzy z następującym porządkiem dziennym:

1) Przyjęcie statutu Kółka Roln. 2) Sprawa mleczarni 3) Hodowla drobiu, bydła. 4) Wspólne zakupy 5) Wybór zarządu Kółka Roln.

Zmianę statutu Kółka Roln. przedstawił zebranym sekretarz Kółka, następnie w krótkiem przemówieniu zachęcił zebranych gospodarzy, aby wpisywali się na członków K. R. wskazując na wypływające stąd korzyści dla członków jak nabywania po zniżonych cenach nawozu sztucznego, soli bydl. paszy, otrąb, nasion i tp. Kółka skupiają przeważnie rolników mniej możnych, bronią zatem tychże przed wyzyskiem pośredników i handlarzy, gdyż główny ich Związek Towarzystwo Rolnicze ustanawia ceny rynkowe na produkta rolnicze, dlatego we własnym interesie powinien każdy gospodarz zapisać się na członka Kółka Roln. Następnie p. B. Sokołowski instr roln. w wyczerpującym referacie przedstawił zebranym konieczność założenia w tutejszej gminie mleczarni, na co obecni chętnie przystali. Mleczarnię umieszczono w budynku gminnym, a prowadzenie jej oddano p. Michałowi Niemcowi.

Z kolei omówił p. instr. roln. sprawę hodowli drobiu, która u nas jest bardzo zaniedbana, a w innych krajach stanowi potężne źródło dochodów, a nadto pozostawia hodowcy cenny nawóz drobiu zawierający dużo azotu. Dla rozpowszechnienia rasy kur nieśliwych — trzech członków Kółka Rolniczego uzyska do rozpłodu z Towarzystwa Rolniczego powiatowego po dwie kury i koguta, innych siedmiu członków otrzyma znowu próbki nasion, do przeprowadzenia doświadczeń na tutejszych gruntach. Mówiąc o chowie bydła, zalecał p. instr. bydło czerwone jako najlepiej przystosowane do okolic górskich, gdzie klimat jest bardzo zmienny, — celujące mlecznością przy dobrem odżywianiu, radził gospodarzom, by utrzymywali mniej krów, a dobrze je odżywiali, a wtedy korzyść dla gospodarstwa będzie znaczniejsza. Pouczenie swoje uzupełnił odpowiedniemi obrazami.

W końcu przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Przewodniczącym Kółka Rolniczego wybrano Wojciecha Leśnickiego, skarbnikiem Franciszka Grońskiego.

W r. 1928 Kółko Roln. liczyło dwudziestu członków — obecnie ma trzydziestu sześciu. Kółko sprowadziło dla swych członków dwa wagony nawozu sztucznego, słomy, soli bydlęcej i dwieście sztuk drzew owocowych.

przew. W. Leśnicki.

HOLIHRADY, w kwietniu 1929 r.

Było to na początku r. 1919 za przewrotu ukraińskiego, kiedy to dwa bratnie narody polski i ruski pławiły się we własnej krwi.

Rusini zamieszkujący Wschodnią Małopolskę, nazwawszy się niewłaściwie Ukraińcami, co popierani przez Prusaków i Austrję chcieli tę część od wieków do Polski należącą i przez nią zagospodarowaną wszelkimi sposobami zagarnąć i swój rząd utworzyć. Polska naturalnie na taką grabież nie mogła zezwolić więc wybuchła walka zaciekła, prowadzona szczególniej przez Rusinów z bezwzględnem okrucieństwem mordując i znęcając się nad jeńcami Polakami wbrew wszelkim uczuciom ludzkim i prawom wojennym.

Ja ze swoją rodziną mieszkałem na swem gospodarstwie, położonem w czysto ruskiej wsi. Za dom swój nigdzie nie wychodziliśmy, nawet do kościoła w pobliskiej wsi, o nic nikogo nie pytaliśmy, z nikim nie stykaliśmy się, bo to było połączone z niebezpieczeństwem utraty wolności, rabunku, lub może co gorszego jeszcze, zwłaszcza, że nie byliśmy tutaj rodzeni i po rusku ani słowa nie mówiliśmy.

Dochodziły nas częste słuchy, że nas za San gołych wyrzucą. Sąsiad mój, z którym przed tą bratobójczą walką żyłem w zażyłej przyjaźni w prost w oczy mi powiedział, że wszystkie obce śmieci tj. nas Polaków za San wymiotą. Pomału pomału, bo jeszcze wojna nie skończona, jeszcze na dwoje babka wróży, mówię do niego.

Więc na wypadek ich zwycięstwa nie mogliśmy nic dobrego spodziewać się.

Przygnębiony do cna temi pogróżkami, nie mając z nikąd żadnej pocieszającej wiadomości o naszych, siedziałem smutny i trapiłem głowę pytaniami, co robić?

Wtem usłyszałem ciche pukanie we drzwi. Więc wołam: proszę wejść. Drzwi się otwierają pomału, patrzę wchodzi stary, zgarbiony, obdarty żyd z workiem na ramieniu. Stanął koło drzwi i pyta się mię po rusku: czy mam co na sprzedaż, bo on wszystko kupi i dobrze zapłaci, nie ruską monetą, ale austrjacką.

Nie mam nic, jestem goły jak święty turecki,

nawet dachu własnego nad głową nie posiadam, wojna wszystko zniszczyła, cały majątek noszę na sobie, odpowiadam.

Ale niech pan siada, spocznie, zapali papierosa, na stole jest tytoń i powie coś. Żyd wziął tytoń, zrobił papierosa, zapalił i pyta: czy pan Polak? Tak, jestem Polakiem i to nie tutejszym. A skąd? Ze Zachodu z pod Tater. Był pan tam kiedy, zna pan te strony? Znam, znam, ja tam się rodził, ja tam mam krewnych, ja tam mam znajomych, była jego odpowiedź

Słowa starego, zgarbionego żyda że on moje strony rodzinne zna, że on tam się rodził, że tam on ma jeszcze krewnych i znajomych tak mię poruszyły, taką wielką rzewność we mnie wzbudziły, żem nie mógł łez w oczach powstrzymać Już ten żyd stary, zgarbiony, z twarzą pomarszczoną nie był w tej chwili jakimś obcym żydem szukającym wszędzie tylko zysku, ale dawnym dobrym, kochanym znajomym, przyjacielem, przynoszącym mi dobre wieści, kojąc ból od moich. Z siłą woli opanowałem wielkie wzruszenie i pytam: panie dobry „wy żydzi wszystko wiecie doskonale, więc proszę mi powiedzieć ale prawdę, która strona w tej wojnie zwycięży?“ Stary żyd podniósł głowę do góry, spojrzał na mnie i mówi? Czy pan myśli, że Polacy są biedni, dziady? O nie, Polacy są bogaci, są magnaci, są rycerze i mądrzy ludzie Polaków nikt nie zwyciężył dotąd, ani nie zwycięży. I teraz pobiją ruskie wojsko, bo to hołota sama, dziady, rabusie. Wnet ich tu pan zobaczy, ja stary żyd to mówię. —

Słowa te powiedziawszy, worek na plecy stare, zgarbione zarzucił, kij do ręki wziął i wyszedł. Nawet niepodziękowałem mu za tę radość serca, za spokój duszy. Od tej chwili stałem się weselszy, rzeźwiejszy.

Uwierzyłem staremu żydowi handełesowi, że wkrótce zobaczę swoje, zwycięzkie wojsko, że pod swym rządem będę żył. —

Na drugi dzień, nim jeszcze słonko zeszło, poszedłem rozradowany do Zaleszczyk, by tem radosnem proroctwem podzielić się ze znajomymi. Po drodze, ruscy chłopi zatrzymywali mię, egzaminując com za jeden, skąd i dokąd i za czem idę. Jakoś udało mi się wykręcić.

W Zaleszczykach dali wiarę proroctwu starego żyda i to tem chętniej, że i gazeta z Krakowa, zdaje mi się Kurjer krakowski, przemycany przez maszynistę kolejowego Polaka to samo głosił.

Powrotna droga do domu wydawała mi się okropnie długą, choć mię już nikt nie zatrzymywał, jednak zdawało mi się, że nie będzie miała końca. A wiecie dlaczego tak się mi ta droga dłużyła? Bom niósł gazetkę krakowską zwiastującą wieść radosną, że Polacy wszędzie biją Rusinów, że ci ostatni cofają się, uciekają, broń rzucają. Chciałem tę gazetkę przeczytać od deski do deski w domu, gdzieś w ukryciu, bo w drodze nie można było, nużby ktoś podpatrzył i byłaby bieda. Dlatego tak mi się ten powrót dłużył. (C. d. n.) Ł.

CICHE, w kwietniu 1929 r.

Smutne objawy.

Precz z pijaństwem! precz z karczmą! — źródłem złego i biedy, — oto hasła, jakie głoszą ludzie trzeźwi na umyśle, które rozlegają się po całym świecie, w Polsce i u nas na Podhalu,

Padają te złote ziarna siewców dbających o dobrobyt nasz i pokolenia, trafiają na grunt dobry, którym jest rozum i rozwaga obywateli przyjmują się, wydają plon, lecz niestety nie wszędzie, bo znajdują się u nas nieużytki, na których tylko zło potrafi rozwijać się i kwitnąć. Za dowód zaś niech posłuży gmina Ciche, a raczej większość jej radnych i zapatrywania się tychże na sprawę zniesienia karczmy w Miętustwie.

Otóż karczma ta jest od dłuższego już czasu prawie, że codziennem zbiorowiskiem miejscowej młodzieży.

O skutkach zaś tego dużo pisania, dość wspomnieć, że kradzieże mniejsze i większe są tu prawie, że na porządku dziennym. Zachodziły też wypadki, na które każdy zdrowo myślący człowiek patrzeć nie mógł.

To wszystko skłoniło tutejszego ks prob. Wójcika do zajęcia się tem — chciał raz położyć kres łajdactwu a że wódka nie pomaga do dobrego, przeto sprawa dalszego istnienia karczmy czy też jej zniesienia przeszła pod głosowanie w gminie dnia 21. kwietnia I cóż się pokazało? że wielu z radnych nie doroslo jeszcze do tego, by mieć odwagę otwarcie stanąć przeciw karczmie. Szynkarz stary w radzie bywalec nie chciał się usunąć z kancelarji na czas głosowania. A gdzież ustawa?!

Pięciu zaledwie radnych trzeźwo myślących oddało głosy, jak im kazało sumienie i honor, a tymi są: Michał i Franciszek Krzysiacy z Miętustwa, z Cichego zaś Jan Krupa, Józef i Jan

Szymusiaki, reszta zaś w liczbie osiemnastu była za karczmą. Cześć tym, którzy kroczą ku lepszemu, — i zwalczają naszego wroga, jakim jest alkohol. Cichowion.

Jak zakładano mleczarnię w Szaflarach,

określa sprawozdanie Zarządu na Walnem Zgromadzeniu członków, w dniu 14 kwietnia b r. wypowiedziane przez przewodniczącego Zarządu Kamińskiego Wojciecha.

Od lat szeregu ludzie, którym przyszłość Podhala leży na sercu, głosili i głoszą, że Podhale powinno się zmienić z dotychczasowej gospodarki na gospodarstwo pastwiskowo-łąkowo mleczarskie, tak jak w Szwajcarji, bo warunki po temu mamy.

U nas w Szaflarach ta myśl o założeniu mleczarni już przed czterema laty zaczęła kiełkować, od Zjazdu Podhalańskiego w roku 1926 poruszono tę sprawę na zebraniach Ogniska, czy też Kółka Rolniczego, jednak szło to jakoś tępo, z niedowierzaniem we własne siły i aż na jednem takiem zebraniu, w którem brał udział z ramienia Ogniska Warszawskiego P. Dr. Pajerski przemówił miejscowy wikary ks. Jan Jacak, widząc że swoją świetną wymową nie może wziąć słuchaczy, ażeby się zapisywali na członków mleczarni, ze złości uderzając pięścią w stół mówi, zrobię wam konkurencję — kupię kozę i ze swoją Helenką (służącą) założę mleczarnię, a wy potem będziecie musieli kupować masło i maślonkę.

To wypowiedzenie tak podziałało na zebranych, że już bez namysłu zapisali się na członków mleczarni, wybierając ze swego grona komitet organizacyjny, którego pracą było zapisywanie dalszych członków i zorganizowanie Walnego Zebrania założycielskiego.

Komitet przechodząc po wsiach w organizowaniu udziałów spotykał się z niedowierzaniem a niejednokrotnie z drwinami, tak to zebrał 200 zł. które zaledwie wystarczyły na zakupienie książek mleczarskich. Dnia 14 sierpnia 1927 zwołano Walne Zebranie, na które przybył delegat Krajowego Patronatu z Krakowa p. Górecki i 76 członków założycieli; na zebraniu wybrano Zarząd i Radę nadzorczą, oraz postanowiono wysłać na kurs mleczarski jednego z miejscowych gospodarzy.

Wysłanie na kurs kierownika mleczarni napotkało na trudności, ponieważ trzeba go było wysłać za pożyczane pieniądze, nie lepiej poszło ze zamawianiem maszyn, bo pieniędzy nie było i z obawy poręczycieli.

Do uruchomienia przyszło nam z wydajną pomocą Małopolskie Tow. Rolnicze i Kraj. Patronat w Krakowie, organizuje nam trzydniowy kurs gospodarstwa górskiego i mleczarstwa; Na zakonczenie kursu w dniu 14 lutego 1928 puściliśmy w ruch mleczarnię i tu dopiero Zarząd spotkał się z rozczarowaniem, bo zjawiło się tylko 8 dostawców z 34 litrami mleka, znaśli się zaś w tym czasie tacy, co krzyczeli „precz z mleczarnią“, powyciągali stare zardzewiałe wirówki, bałamucąc ludzi robili konkurencję, a byli i tacy, co powiedzieli, żeśmy to tylko dla polityki zrobili.

W niespełna po roku, bo do 31/12 1928 jakże się sprawa zmieniła? dostarczyli nam dostawcy 250 tysięcy litrów mleka, z którego wyprodukowano przeszło 100 metrów masła i wypłaciliśmy dostawcom za mleko 64.824 zł. 84 gr., które to pieniądze były niejednokrotnie jedynem skrzepieniem w tych ciężkich czasach. Za pierwszy kwartał obecnego roku dostarczono nam mleka 103.978 litrów, za które wypłaciliśmy 29.319. 41 gr.

Obecnie mamy już cztery wirówki w ruchu, to jest z centrali w Szaflarach, na filjach Groniu, Leśnicy Białym Dunajcu i Bańskiej, dla filji Gronkowa maszyny są gotowe i w najbliższych dniach idą do ruchu. Dalszym planem w zakładaniu filij byłyby gminy Zaskale, Wyżna Bańska, Gliczarów, Górna Leśnica z Groniem, a może kiedy i na Maruszynę atak zrobimy.

W zakładaniu tych ostatnich filij powstrzymuje nas brak obszernego lokalu i urządzeń. Obecną troską Zarządu i Rady Nadzorczej jest wybudowanie odpowiedniego własnego domu, w czem spodziewam się, że Szanowni członkowie w całej pełni nasze dążenia poprzecie.

A teraz strona handlowa. I tu z trudnością zdobywaliśmy miejsca zbytu, obecnie możemy się poszczycić pierwszorzędnemi odbiorcami w Zakopanem, jakimi są Sanatorjum Nauczycielskie, Czerwony Krzyż, Szpital Klimatyczny i kilka pierwszorzędnych sklepów, a w Nowym Targu p. Skalski, zaś w opakowanie zaopatrujemy się w drukarni Podhalanki, gdzie p. Ostrowski idzie nam zawsze na rękę.

I tak dziś po kilkunastu miesiącach pracy ks. Jan Jacak (obecnie już nie w Szaflarach) stoi na czele w książkach udziałowych, ale nie ze swoją kozą, tylko z 450-ciu członkami mającymi przeszło 2 500 krów. Opiekunów także nam teraz nie brak, którzy nas krytykują, byle tylko nie za

dużo, bo to nie zdrowo; za to jesteśmy im wdzięczni, bo nas to pobudza do bardziej wytężonej pracy; są też i warchoły, godni pożałowania, ale mleczarnią nie zachwieją, bo została założona na zdrowych podstawach. *Udziałowiec.*

Udział Podhalan na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Niedługo już, bo 15 maja br. otworzą się gościnne bramy Poznania, by w swych prastarych murach powitać tysiące Rodaków, którzy zjadą tam nietylko ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej, ale zewsząd, gdzie tylko usadowiło się polskie wychodźctwo. W połowie bowiem maja nastąpi uroczyste otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Zjadą się i swoi i tysięczne rzesze obcych, by podziwiać dziesięcioletni dorobek samodzielnej pracy. Przed oczyma przybyłych rozwinie się przepotężny obraz polskiej pracy i umiejętności, dzieło sprężystej organizacji, ukaże się wynik ciężkich wysiłków narodu nad odbudową i ugruntowaniem Państwa.

„Gazeta Podhalańska" dołączyła niedawno dodatek ilustrowany o Powszechnej Wystawie Krajowej więc Czytelnicy mieli sposobność zaznajomienia się z tą ważną nader sprawą. Nie potrzebuję też dłużej nad tem się rozwodzić. Chodzi mi o co innego. Jeżeli wysiłek i fundusze związane z urządzeniem Wystawy nie mają pójść na marne, to współpracę musi tu dać całe społeczeństwo. Niewątpliwie tak się też stanie. Zewsząd popłyną całe masy obywateli i pojedynczo i gromadnie, by Wystawę zwiedzić.

Pójdą wycieczki i z ziemi naszej z Podhala. Tu trza się cokolwiek zastanowić. Jeśli ktoś jedzie pojedynczo, dobrze. Niema powodu do jakichkolwiek zastrzeżeń. Gdy jednak wybiera się gromada większa i gdyby jeszcze ten zespół zbiorowy myślał o jakichś publicznych występach, to już trza o tem pomyśleć. Rożne są tego przyczyny.

Przedewszystkiem wiedzmy o tem, że przybędą do nas goście z zagranicy i będą każde zjawisko bacznie śledzić. Będą się chcieli zapoznać z całkowitem życiem Polski niepodległej i zetknąć się bezpośrednio z jej ludnością. Na Powszechną Wystawę zjadą przedstawicielstwa ziem polskich, i każde z nich postara się wysunąć na czoło najlepsze swoje wartości. Kultury ziem etnicznie odrębnych, ukażą się w pełni swoich dorodnych barw. Wreszcie chodzić tu będzie przecie o opinję całego Podhala. Ponieważ idzie słyna, że na Podhalu przygotowują się grupy z występami do Poznania, więc należy się dobrze zastanowić i rzecz gruntownie przemyśleć, by nie były to rzeczy przypadku. Myślę, że dotychczasowe występy propagandowe dały nam już sporo doświadczeń i wskazań, co należy na pierwszy plan wysunąć, a jakich błędów unikać. A błędy były nieraz nietylko duże, ale nawet dla nas Podhalan, upokarzające. Ubrać się w strój góralski i wpół pijanej, nocnej tancbudzie miejskiej wywijać, nie przynosi wcale dla Podhala zaszczytu jak nie przynoszą go cyrkowe sztuczki uprawiane swego czasu w Krakowie na plantach przez pewną „delegację", której się zdawało, że tanczy zbójnickiego i hyr Podhala rozsiewa. Strój podhalański, wchodzący w skład naszej rodzimej kultury jest za poważny na takie „propagandy". O tem zawsze należy pamiętać.

Więc, kochani, pomyślcie o tem i porozumcie się przed wyjazdem do Poznania. Mamy co światu pokazać, ino to trza zgrabnie i opatrznie zrobić — rzetelnością: Podhale w oczach obcych nie może ze swej godności nic utracić. *Jantek Z.*

KRONIKA

Egzamin dojrzałości ustny w państwowem gimnazjum w Nowym Targu rozpoczyna się w dniu 23 maja zaś w prywatnem seminarjum żeńskiem w Nowym Targu w dniu 31 maja.

Złoty krzyż zasługi otrzymał pan Wendelin Haber, inspektor szkolnictwa powszechnego na powiat nowotarski tudzież Spisz i Orawę za akcję plebiscytową i zorganizowanie szkolnictwa powszechnego na Spiszu i Orawie.

Poświęcenie mleczarni spółdzielczej w Czarnym Dunajcu odbyło się w dniu 28 bm. Nowej placówce naszego przemysłu rolnego na Podhalu życzy Redakcja jak najpomyślniejszego rozwoju.

Związek Przyjaciół Zakopanego sp. z og. odp. zawiązała się i ukonstytuowała w dn. 28 bm. Życzymy nowo powstałemu Tow. jak najowocniejszej pracy dla dobra tej perły uzdrowisk polskich.

Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Nowym Targu urządza w niedzielę dnia 5 go maja 1929 r uroczyste nabożeństwo Św. Florjana a po nabożeństwie poświęcenie sikawki motorowej.

Wydział Tow. gimnastycznego „Sokół" w Nowym Targu urządza w sobotę dnia 4 go maja 1929 r w salach Sokoła „wiosenną zabawę taneczną".

Biuro posłańców „Boys" na P W. K Dla dogodności zwiedzających P. W. K. zorganizowało za zezwoleniem P. W. K. Biuro Posłańców „Boys" ul. 3 Maja nr. 4 na terenach wystawowych służbę posłańczą.

Biuro Posłańców „Boys" którego posłańcy rozmieszczeni są po wszystkich pawilonach i terenach wystawowych, załatwia wszelkie czynności posłańcze jako to; zwózka bagażu, roznoszenie paczek, zakup biletów, zamawianie dorożek i t. d. oraz wykonuje wiele czynności, które zwiedzającym Wystawę oszczędzą czasu i trudu.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Bronisław Kułach urodzony w r. 1897 w Białym Dunajcu, zamieszkały w Poroninie zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Nowy Targ, którą się unieważnia.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia „Podhalańska" W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu